

# ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

Dnia 2 listopada b.r. otwarta zostanie w Lublinie  
koncesja przez Kuratorium Okr. Szkol. Lubelskiego

## ŚREDNIA SZKOŁA OGÓLNOKSZTAŁCĄCA KODUKACYJNA DLA DOROSŁYCH

Z programu nauczania Szkół Średnich Państwowych, z klasami  
gimnazjum wyższego od IV-ej do VIII włącznie, typu matematyczno-  
przyrodniczego, przyciem nauczane będą, jako przedmioty nad-  
obowiązkowe jęz. łaciński i grecki dla życzących. — Informacje  
i zapisy w b. r. szk. do kl. IV, V, VI, i VII w kancelarii  
Dyrekcji Szkoły od dn. 24.X do dn. 2.XI b. r. włącznie, w lokalu  
przy ul. Narutowicza 32, telef. 10.35 w godz. od 4—7 wieczorem.  
1055 Wiek kandydatów pozaszkolny t. j. od 18-go roku życia.

WIDŁY DO BURAKÓW I KARTOFŁY  
ŁAŃCUCHY KOŃSKIE, BYDLĘCE  
I WOZOWE

SZPADŁE, HUFNABE, PIŁNIKI,  
ZGRZEBAŁA zwykłe i PATENTOWANE, SZCZOTKI

POLECAJĄ:

**J. PLASOTA i J. ORCHOWSKI**

Lublin, ul. Staszica № 6  
gmach Hotelu Europejskiego

## DŹWIĘKOWY „CORSO“ KINO-TEATR

od poniedziałku 19 października 1931 r.

Wyświetla wielki dramat z prawdziwych dzieł Polaków  
pod zaborem rosyjskim p. 1.

## WYGNANCY (Rok 1905)

Film dźwiękowo śpiewny w 12 aktach  
W ROLACH GŁÓWNYCH:

Adam Brodzisz—Michał W. Varkony—  
La Jana—O. Zarebianka

NADPROGRAMI Dodatek dźwiękowy.

Początek seansu codziennie o godz. 5.30 popoł.

Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł.

**Uwaga!** Powyższy film wraz z nadprogramem wyświetla się  
w niedzielę 25 paźd. b.r. 1 seans ulgowy o g. 3.15 pop.  
Paster 50 groszy. Kasa czynna na ten seans od g. 2—3 1/2 pop.  
Następne seanse po cenach wieczorowych.

## Kino - APOLLO - teatr

ma zaszczyt **RAMONA NOVARRO** w jego najnowszej i najlepszej  
przedstawić Krecji po Pogaulnie w filmie p. 1.

## SEWILLA, MIASTO MIŁOŚCI

według powieści „ZEW CIAŁA“

W pozostałych rolach:

Renée Adorée, Dorothy Jordan, Ernest Torrence

NADPROGRAM: Chór Dana, dodat. dźwięk. Mówiące Psy, oraz  
Rysunkowa Grotteska

Ceny miejsc od 1 zł. Początek 1-go seansu o godz. 4.30

**Uwaga!** Powyższy przebojowy program wyświetlany będzie na seansie  
ulgowym popołudniowym w niedzielę 25 paździer-  
nika 1931 r. po cenach ulgowych. Początek seansu ulgowego o godzinie 2-ej.  
Kasa seansu ulgowego czynna od 1.30 do 4-ej. — Od 4-ej ceny wieczorowe.

## Laval niema z kim rozmawiać w Waszyngtonie Kompromitacja sen. Boraha

WASZYNGTON, 24.10. (t. w.)  
Korespondent Havasa podaje:  
Przyjmując dziennikarzy, którzy  
towarzyszyli premierowi Lavalowi  
w czasie jego pobytu w Waszyngtonie,  
Borah, przewodniczący komisji spraw zagranicznych  
Senatu, oświadczył, iż so-  
bicie przeciwny jest współ-  
pracy Stanów Zjednoczonych z  
Europą.

Senator uważa, iż rozbrojenie  
Europy jest niemożliwe bez  
wprowadzenia zmian do Traktatu  
Wersalskiego.

W sprawie „korytarza polskie-  
go“, który, jak zaznaczył sena-  
tor, winien zniknąć, wysunął on  
myśl konferencji zainteresowa-  
nych mocarstw.

LONDYN, 24.10. (tel. w.) Per-  
tinax donosi do „Daily Tele-  
graph“, że nie należy oczekiwać  
wspólnej deklaracji francusko-  
amerykańskiej w sprawie utrzy-  
mania parytetu złota.

Amerkański urząd skarbu i  
Federal Reserve Bank są zdania,  
że dolarowi nie grozi żadne nie-  
bezpieczeństwo i że pomoc fran-  
cuska jest niepotrzebna.

Pertinax podkreśla, że w a-  
merkańskich kołach panuje  
przeświadczenie, że trudności  
wizyty waszyngtońskiej nie są  
finansowo-gospodarczej, lecz po-  
litycznej natury.

Dopóki w centrum Europy  
istnieje zarodek wojny, nie mo-  
że być mowy o przywróceniu  
zauwania i pokoju w Europie.

Kluczem zagadnienia jest po-  
rozumienie pomiędzy Francją a  
Polską z jednej a z Niemcami  
z drugiej strony.

W przeciwnym razie Ameryka  
będzie trzymała się jaknajdalej  
od spraw europejskich.

### Stanowcza odprawa

NOWY JORK, 24.10. (tel. w.).  
Według doniesień „Herald Tri-  
bune“, Laval, czyniąc aluzję do  
oświadczenia sen. Boraha, złożo-  
nego wobec przedstawicieli prasy  
francuskiej, powiedział:

Nie przybyłem do Waszyng-  
tonu, ażeby wdawać się w pole-  
mikę z sen. Borahem, ani też  
ażeby dyskutować o rewizji tra-  
ktatu wersalskiego.

WASZYNGTON, 24.10. (tel. w.).  
Niezwyczajnie i nieoczekiwane  
wystąpienie sen. Boraha wywołało  
wśród otoczenia pramjera Laval  
zrozumiałe wrażenie i zdumienie.

Wynurzenia Boraha wiązały tu  
z akcją pewnych amerykańsko-  
niemieckich kół, które — jak to  
zresztą w dniu wczorajszym o-  
strzegali pramjera Laval Stimson —  
za wszelką cenę dążą do  
unicestwienia rokowań.

Koła te, widocznie, na swego  
ekspozenta wysunęły sen. Bora-  
ha, znanego obrońcę interesów  
niemieckich i „urodzonego“ opo-  
zycjonistę wobec wszelkich za-  
gadnień.

Niemniej jednak Francuzi zo-  
stali zaskoczeni stosunkami, pa-  
nującymi w Białym Domu.

Sen. Borah uprzednio już przy  
pomocy telegramów na „Ile de  
France“ zabiegał o spotkanie  
się z Lavalem, a obecnie w spo-  
sób niepraktykowany, nie czeka-  
jąc na rozmowę z nim, występu-  
je z nieodpowiedzialnymi oświad-  
czeniami, a nawet wkręca się na  
obiad, który miał się odbyć je-

dynie w obecności Hoovera i  
Laval.

Francuzi nie spodziewali się  
tak wielkiego skrępowania pre-  
zydenta.

Prezydent Hoover zasłania się  
Borahem, co wygląda na jakąś  
rozgrzywkę wewnątrz polityczną,  
z drugiej zaś strony Borah  
nie posiada kwalifikacji i pełno-  
mocnictw do prowadzenia jakich  
kolwiek rokowań z Lavalem.

Bardzo ostro zwraca się prze-  
ciwko sen. Borahowi Petrinax  
w „Echo de Paris“, przyciem  
nie oszczędza on również pre-  
zydenta Hoovera.

Petrinax zwraca przedewszyst-  
kiem uwagę na okoliczności, w  
jakich odbyło się spotkanie  
dziennikarzy z Borahem.

Jeżeli Hoover przez spotkanie  
to chciał wskazać na trudności,  
w jakich się znajduje, to byłoby  
to zrozumiałe.

On jednak razem ze Stimsonem  
chciał pokazać przewodni-  
czącemu komisji zagranicznej, że  
go popiera, co zresztą nie jest  
wykluczone.

Postępowanie takie jest nie  
do przyjęcia.

Sprawozdawca „Petit Journala“  
M. Ray podnosi, że w kołach,  
które stoją blisko rządu amery-  
kańskiego, podnoszą, że współ-  
praca Ameryki z jakimkolwiek  
państwem europejskim jest tak  
długo niemożliwa, dopóki nie  
będzie w Europie zmieniony o-  
becny status quo.

Ameryka idzie nawet tak dale-  
ko, że czyni Francję odpowie-  
działną za kryzys amerykański  
przez nieustępliwość w sprawie  
traktatu wersalskiego (!).

Korespondent nie wierzy, by  
wśród takich warunków możliwe

było utworzenie francusko-ame-  
rykańskiej komisji gospodarczej.

Ray rozpatruje oświadczenie  
Boraha pod kątem jego prawie  
codziennych spotkań z Hoove-  
tem.

PARYŻ, 24.10. (tel. w.). Oma-  
wiając wystąpienie sen. Boraha  
„Petit Parisien“ twierdzi, że Ho-  
over zdecydował się w ostatniej  
chwili zaprosić senatora Boraha  
na obiad, w którym według po-  
czątkowego planu mieli uczestni-  
czyć tylko Hoover i Laval, aby  
premierowi francuskiemu w spo-  
sób naoczny przedstawić trudno-  
ści, wobec jakich stoi w senacie.

Wywody Boraha i jego sposób  
załatwiania spraw o znaczeniu  
światowym nazywa dziennik nad-  
zwyczajnymi i wprost naiwnymi.

LONDYN, 24.10. (tel. w.). Po  
czterogodzinnej konferencji Ho-  
over i Laval wydali wspólne o-  
świadczenie, w którym stwier-  
dzają, że rozmowy dotyczyły  
środków, jakie oba rządy mogą  
podjąć w celu uzdrowienia go-  
spodarstwa światowego.

„News Chronicle“ uzupełnia  
urzędowe oświadczenie tem, że  
na konferencji Laval postawił  
Hooverowi pytanie w sprawie  
wolności mórz, a więc i związa-  
nej z tem kwestji neutralności i  
blokady.

Dalej zapytał on, czy Ame-  
ryka gotowa jest do współdzia-  
łania z Ligą Narodów w razie  
wybuchu zbrojnego konfliktu w  
Europie.

Hoover i Stimson zaznaczyli  
że w takim wypadku Ameryka  
mogłaby się podjąć interwencji,  
jednak w granicach bardzo og-  
raniczonych i ze specjalnymi za-  
strzeżeniami co do stwierdzenia,  
kto jest napastnikiem.

## Możliwość ustąpienia Stalina Ciężka sytuacja gospodarcza w Sowietach

RYGA, 24.10. (Tel. w.). Wia-  
domości o katastrofalnym stanie  
finansów sowieckich i zabiegach  
rządu sowieckiego uzyskania mo-  
ratorium płatności za dostawy  
firm zagranicznych potwierdzają  
się w całej rozciągłości. Na  
Kremlu odbyło się w tym ty-  
godniu posiedzenie biura polity-  
cznego partji komunistycznej  
pod przewodnictwem Stalina i z  
udziałem komisarza handlu za-  
granicznego Rosenholza i dy-  
rektora sowieckiego Banku Państwa  
Piatakowa, którzy przedstawili  
obszerne sprawozdanie o rozpacz-  
liwym stanie finansów sowiec-  
kich.

Skutki polityczne krachu finan-  
sowego w Sowietach już dzisiaj

są widoczne. W Moskwie oma-  
wiana jest szeroko pogłoska o  
bliskim ustąpieniu Stalina ze  
stanowiska sekretarza generalne-  
go partji komunistycznej, jako  
odpowiedzialnego za obecny stan  
gospodarczy i finansowy, do  
do którego doprowadził fanatycz-  
nym stosowaniem „piatyletki“,  
pomimo ostrzeżeń wybitnych fa-  
chowców sowieckich.

### Przesunięcie akademii na K. U. L.

Akademja ku czci ś. p. mini-  
stra Si. Czerwińskiego z przy-  
czyn niezależnych od organiza-  
torów została przesunięta na  
dzień 7 listopada b. r.

## DUŻY WYBÓR, PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Materiały na ubrania, jesionki, palta męskie, Jesionki i palta  
damskie. Welny sukniowe. Jedwabie, pończochy, skarpetki,  
ręczniki, prześcieradła, chustki do nosa, obrusy, serwetki,  
kapy na łóżka, kołdry watawne własnego wyrobu, koce plu-  
szowe i welniane, firanki, drelichy, waty, wataliny oraz  
futra, welwety, flanele, barchany poleca

MAGAZYN BŁAWATNY

**L. KASPEROWSKI**

LUBLIN, KRAK.-PRZEDM. 40, TEL. 16-24. 1020



# LITWA I ŁOTWA

Przyzwyczyliśmy się do różnych okresów antypolskich na Litwie. Demolowanie instytucji polskich, zamykanie szkół, szykany i znęcanie się nad niebezpieczną mniejszością polską, — zdawałoby się, — nie robią na nas już głębszego wrażenia, a niejednemu zaczyna się wydawać, iż inaczej być nie może i potrosze dla tych spraw obojętne.

Nagle za przykładem Litwy — poszła i Łotwa. Jak grom z jasnego nieba, posypały się aresztowania Polaków na Łotwie, procesy i zamykanie szkół i instytucji polskich. A stało się to bez żadnego uzasadnienia i bez powodów, bo oficjalnie posiadzenie mniejszości polskiej o jakąś rzekomą „działalność przeciwpaństwową” i o jakiejś rzekomo „dążenia do przyłączenia części ziemi łotewskiej do Polski” — nie jest żadnym powodem, a tylko pozorem. W motywację tę nie wierzy nie tylko przeciętny Łotysz czy Litwin, ale i najbardziej antypolsko nastawiony łotewski lub litewski szowinista.

Gdzież więc leży istotna przyczyna ostatnich wystryków Łotwy? Nie ulega wątpliwości, iż Polacy łotewcy posłużyli tylko jako środek do niedowzmaczanej zaczepki rządu łotewskiego w kierunku Polski. Lecz gdzie tkwi cel i powód tej zaczepki, — narazie niewiadomo. Przecież „ni z tego ni owego” — Łotwa nie mogła zapomnieć, iż w roku 1920 Polska oddała jej zdobytą na bolszewikach Łotwę (Inflanty) i że dotychczas żyła w stosunku do Łotwy zawsze szczerą i lojalną przyjaźnią. Przekreślając to lekkomyślnie, rząd łotewski albo zachorował na dziwną i niewytłumaczalną krótkowzroczność polityczną, albo — został zasugerowany zewnątrz.

Ogólna radość i aplauz, jakim Litwa powitała łotewskie wyczyny w stosunku do mniejszości polskiej, rzucają nieco światła na tę sprawę. W wyczynach tych Litwa dopatruje się... początków zagadnienia stosunków między Polską i Łotwą. Stąd właśnie ów żywiołowy entuzjazm na Litwie. Urzędowe organa prasy litewskiej z uznaniem piszą o artykułach łotewskich, ciesząc się, iż Łotwa nareszcie zaczyna stosować „doskonałe metody” względem mniejszości polskiej — i chętnie się, iż podobne „metody” na Litwie są oddawna i skutecznie stosowane. Politycy litewscy uśmiechają się radośnie, widząc kielkującą ziarną antypolskie, pieczołowicie zasiewane przez Litwinów na Łotwie.

Związek „Jedności Litewsko-Łotewskiej”, w którym przewodzą ludzie stojący dziś u steru rządu kowieńskiego — przy każdej okazji nawoływał Łotwę do wspólnego działania przeciw Polsce, z istic dantejskim rozmachem malując niebezpieczeństwa, jakie Łotwie i Litwie grożą rzekomo ze strony Polski. Wmawiał i wmawia w opinię publiczną, iż Polska podobno nic innego nie ma do roboty, jak tylko marzyć o zajęciu Kowna, Dynaburga, ba! nawet Rygi... Czy to na Zjazdach Związku litewsko-łotewskiego w Kownie lub w Rydze, czy to na wizytach dyplomatycznych, na akademjach i przy uczciach — czy trzeba czy nie trzeba — wszędzie Litwini podsuwali Łotyszom pigułkę antypolską. Nie dalej, jak w zeszłym tygodniu „Lietuwos Zinias” pisał, że Łotwa posiada Dynaburg dzięki... przypadkowi, bo przewidujący Marszałek Piłsudski, nie chcąc mieć dwóch wrogów zamiast jednego, oddał Dynaburg a zatrzymał Wilno... Organ litewski twierdzi dalej, że łatwo przeciw Łotwie miałyby zagwarantowane, zrozumienie i współpracę Litwy...

Łotysze przyjmowali te i tym podobne wylewy super braterstwa i przyjaźni Litwinów bez

zbytich objawów reagowania na te antypolskie poduszczenia. Lecz ostatnio stan ten uległ zmianie. Podczas przyjmowania w Dynaburgu wycieczki kowieńskiego oddziału Związku litewsko-łotewskiego i podczas święta policji litewskiej, w którym brali udział łotewski wiceminister spraw wewnętrznych Ludyń i prefekt m. Rygi Simonowicz, — padły ze strony Łotyszów wyrazy, dokumentujące solidarność Łotwy z przeciwpaństwowym nastawieniem Litwy. Przemówienie gości łotewskich przy grobie Nieznanego Żołnierza, uzupełnione przez od-

powiadającego im w imieniu rządu litewskiego płk. Stankalisa, zawierała następującą tezę: — „dążność Litwy do rozszerzenia swej potęgi mocarstwowej (!) i prowadzenie dzieła wyzwolenia (!) Wilna, Lidy, Grodna, Suwałk, i Brześcia, budzą oddźwięk zrozumienia i solidarności u bratniego narodu łotewskiego...”

Ostatnie prowokacyjne wystąpienia rządu łotewskiego przeciw mniejszości polskiej dowodzą, iż Łotwa przy dzisiejszym kursie rządowym nie tylko w duży solidaryzuje się z Litwą, lecz wręcz ślepo naśladuje jej

metody postępowania i manifestuje, że usilnie namowy Litwinów nie poszły w las. Łotwa przyjęła od Litwy pigułkę antypolską.

Powstaje nowa kwestja. Skąd znów napłynęła do Litwy powrotna fala tak wrogiego stosunku do Polski i jaki cel mają te podjudzania Łotwy.

Motywe przewodnim jest tu niby wiecznie sprawa wileńska. Ale z drugiej strony — kwestja Wilna jest tylko przedmiotem politycznej deklamacji, bo Bogiem a prawdą, ludność litew-

ska w oderwanie Wilna od Polski nie wierzy, nie myśli o tem, a nawet byłaby w kłopotach, gdyby tak pewnego dnia Wilno znalazło się w obrębie terytorjum Litwy. Tutaj rozgrywa się więc jakaś komedia, reżyserowana przez kogoś trzeciego, stojącego poza Litwą i Łotwą.

Czas tobi swoje. To też niewykluczone jest, iż pewnego dnia pod polityką litewską na pigułce antypolskiej, wręczonej Łotwie, zostanie z czasem wykryta etykieta... z Berlina lub Moskwy.

## Zmiana regulaminu w Sejmie

W dyskusji nad zmianą regulaminu obrad Sejmu na piątkowym posiedzeniu Izby zabierali głos poza posłem Thonem (Kl. Zyd.), pos. Czetwertyński (Kl. Nar.), pos. Ladyka (Ukr. socj. nar.), pp. Krysa (Kl. Lud.), Roguszewski (N.P.R.), p. Tempka, pos. Zulański, pos. Trampczyński, pos. Podolski (BBWR) i p. Paschalski. (BB)

### Mowa pos. Paschalskiego (w streszczeniu).

Dyskusja ta pozwoliła naszym przeciwnikom wystąpić z temi wszystkimi zarzutami, które już tyle razy słyszeliśmy, o niszczeniu podstaw parlamentaryzmu w Polsce. Ukuto nawet nowy termin, że przyszły Sejm to będzie Sejm niemy. Wszystko jednak co mówiono, było tylko prologiem do mowy dzisiejszej p. Zulańskiego. Dowiedzieliśmy się, że Sejm niemy, że jest tylko jakby komedia i zdawałoby się, że po takim oświadczeniu jednego z najświetniejszych mówców PPS, nastąpi deklaracja: „nie chcemy brać udziału w tej taniej, ale drogiej dla Państwa komedji”. Nastąpiło jednak usprawiedliwienie moralne pozostawania w tej Izbie. Gdyby to powiedział przedstawiciel prawicy, mógłbym to zrozumieć. Ale jeżeli to mówi przedstawiciel PPS, która nie potrzebowała być w Dumie rosyjskiej, aby manifestować swój opór przeciw systemowi rosyjskiemu, to tego zupełnie nie rozumiem. Przypominam sobie dzień 10 maja 1906 w Warszawie, kiedy wbrew ówczesnej socjalnej demokracji banda robotników i niedorostków potrafiła urządzić strajk powszechny w Warszawie, który powstrzymał ruch uliczny, potrafiła zamantestować, że rzeczywiście na sejm w Petersburgu stronnictwa niepodległościowe w Polsce nie mogły się zgodzić. Wobec tego nad tem usprawiedliwieniem moralnym p. Zulańskiego przejdziemy po rzędku dziennego. Motyw jest inny, żeby przy prowadzeniu agitacji można się było przyjemnie opierać na nietykalności polskiej.

Mówca oświadcza, iż nie ma możliwości odpowiadać na wszystkie argumenty, gdyż musiałby mówić o całej polskiej rzeczywistości i w ten sposób dyskusja nad jakimkolwiek paragrafem zamieniłaby się w generalną debatę polityczną, jakkolwiek doskonale rozumie, że opozycji w gruncie rzeczy o nic innego nie chodzi. (Oklaski na ławach BB).

P. Paschalski przechodzi do omawiania istoty zaproponowanych przez Blok Bezpartyjny poprawek i polemizując z opozycją stwierdza, iż wszystko, co ona głosi jest fikcją.

Jest to właściwość naszych przeciwników od maja 1926 r. — mówi p. Paschalski — od chwili, kiedy nie trzeba było apoteozować wyraźnie lub niewyraźnie zabójstwa Pierwszego Prezydenta, kiedy nie trzeba było potępiać wyroku w sprawie wy-

padków listopadowych w Krakowie, że wtedy fikcja jurydyczna stała się tym momentem, o który zaczyna się cały światopogląd jednego skrzydła tej Izby (Oklaski). Również walka opozycji o długi termin przemówień jest fikcją. Jednak zagadnienie czasu przemówień w parlamencie datuje się przecież nie od dziś; mogliśmy w innym nieco składzie osobistym i grupowym pomówić teoretycznie o tej sprawie i może panowie byście przynajmniej rację w jednej drobnej prawdzie, że w zestawieniu z szalonym tempem dnia dzisiejszego zagadnienie to jest jedną z najbardziej ważkich reform parlamentaryzmu. Trzeba bowiem będzie albo zrezygnować z części przynajmniej uprawnień w zakresie pracy ustawodawczej, albo bardzo radykalnie ograniczyć czas przemówień.

W końcu p. Paschalski przedkłada wniosek, aby art. 42 otrzymał brzmienie następujące: „Przemówienia posłów nie mogą trwać dłużej, niż godzinę. Marszałkowi służy prawo ograniczenia przemówień do oznaczonego przez siebie czasu, jednak nie poniżej 15 min., a po jego upływie do odebrania mówcy głosu”. W związku z tem upadają pierwsze 4 punkty wniosku B. B. (Oklaski w centrum).

W głosowaniu odrzucono wniosek formalny p. Bitnera o odesłanie sprawy do komisji, poczem wszystkie kluby opozycyjne wyszły z sali wśród różnych manifestacji.

Następnie przyjęto poprawkę p. Paschalskiego, oraz poprawkę do art. 35 regulaminu. (Oklaski na ławach BB.)

Scysja między pos. Polakiewiczem a pos. Trampczyńskim.

Posiedzenie wczorajsze obfitowało w szereg momentów niezwiązanych bezpośrednio z przedmiotem obrad, jak zwykle, kiedy dyskusja wykracza po za ramy porządku dziennego.

W czasie przemówienia p. Trampczyńskiego pos. Polakiewicz z ław rzucił w pewnym momencie pod adresem mówcy: „Bral Pan udział w nabożeństwie żałobnym za duszę s.p. Eligjusza Niewiadomskiego. Jest Pan gloryfikatorem mordercy Pierwszego Prezydenta Rzplitej”.

Pos. Trampczyński w odpowiedzi złożył uroczyste oświadczenie, że w żadnym tego rodzaju nabożeństwie udziału nie brał.

Pos. Polakiewicz pod koniec posiedzenia oświadczył z trybunu co następuje.

W roku ubiegłym na komisji budżetowej p. Sanojca podczas przemówienia p. Trampczyńskiego, rzucił pod jego adresem uwagę: Pan jako marszałek Senatu brał udział w nabożeństwie za mordercę Prezydenta. P. Trampczyński na to nie zareagował. Wobec dzisiejszego uroczystego oświadczenia p. Trampczyńskiego, które chcę przyjąć z dobrą wiarą i szczerze mówię, cieszyłbym się bardzo, gdyby twier-

dzenie pańskie było prawdziwe, ale wobec wiary jaką darzę również mego kolegę, p. Sanojca, skieruję sprawę do Sądu Marszałkowskiego.

### Jednostronny protokół honorowy.

Pos. Zulański w swem przemówieniu w sposób wysoce obrazliwy wyraził się o pos. Mackiewicz z klubu BB.

Pos. Mackiewicz postąpił p. Zulańskiemu zastępców honorowych, którzy spisali następujący jednostronny protokół:

„W dn. 23 października b. r. poseł Zygmunt Zulański obrazlił w swoim przemówieniu na posiedzeniu plenarnem Sejmu posła Stanisława Mackiewicza.

Na skutek tego poseł Stanisław Siciński i poseł Józef Pol-

kowski udali się do posła Zulańskiego w charakterze zastępców honorowych posła Mackiewicza.

Poseł Zulański odmówił mianowania swoich zastępców, tłumacząc, że w przemówieniu swoim mówił tylko o pseudonimie dziennikarskim „Cat” oraz że poseł Mackiewicz ma drogę otwartą do sądu marszałkowskiego.

Na tej podstawie niżej podpisani uważają, że poseł Zulański uchylił się od dania satysfakcji honorowej i uważają sprawę dla posła Mackiewicza za wyczerpaną na drodze honorowej.

Podpisani: Stanisław Siciński, Józef Polkowski”.

## Ustąpienie przedstawicieli klubów prawicowych z prezydium Sejmu

Po posiedzeniu Sejmu p. Czetwertyński (Kl. Nar.) wysłał do marszałka Sejmu pismo tej treści:

„Szanowny Panie Marszałku! Wobec przyjęcia przez większość Izby proponowanych zmian regulaminu sejmowego, zmuszony jestem, zgodnie ze swoim najgłębszym przekonaniem, jak i z opinią Klubu, do którego mam

zaszczyt należeć, złożyć piastowany przezemnie urząd wice-marszałka Sejmu. Z głębokim szacunkiem Seweryn Czetwertyński”.

Rezygnację z tych samych powodów zgłosił: Jan Kordecki (Kl. Nar.) z godności sekretarza Sejmu i pos. Jan Pobożny, piastujący urząd sekretarza Sejmu z ramienia klubu Ch. D.

## Burza na Wschodzie



Wojska japońskie zajęły Mukden i obsadziły swymi wojskami wszystkie forty tej twierdzy. Na rycinie oddziałek japoński ostrzeliwujący wojska chińskie.

## Uczyć się a nie politykować

### Prezes Obwlepolu skazany za oszczerstwo

„Głos Pomorski”, przynosząc wiadomość o skazaniu za oszczerstwo przez Sąd Okręgowy niejakiego Radomskiego, studenta Uniwersytetu Poznańskiego i prezesa Obwlepolu, podaje pouczające dla rozpolitykowanych „narodowców” uwagi:

„Przewód sądowy obnażył metody stosowane przez endecję. Prowokacja, podglądania, podsłuchiwanie i malomniasteczkowa plotka są podstawą działania przywódców opozycji narodowej na prowincji.

W uzasadnieniu wyroku Przewodniczący Sądu skarcił w mocnych słowach młodocianego oszczercę, zwracając uwagę na

niewłaściwość jego postępowania i nawołując do zajęcia się nauką, zamiast przedwczesnego uprawiania polityki bez potrzebnego ku temu przygotowania i doświadczenia.

Uczyć się trzeba obwiepolacy, pracować dzielnie, a nie gardłować, nie rzucać oszczerstwa za podszeptem tych partyjników, którzy nie mają nic do stracenia, a młodzieży podwładnej sobie nie wahają się marnować przyszłości, wciągając ją do zgubnej roboty partyjnej. Czas najwyższy, aby młodzież zorientowała się, że jest narzędziem w rękach sprytnych mącieli.”



## B. G. K. o położeniu gospodarczym Polski we wrześniu

Załamanie się waluty angielskiej potwierdziło, podobnie jak lipcowy kryzys niemiecki, wysoki stopień niezależności i wielką odporność rynku pieniężnego Polski. Złoty polski należał w ostatnich tygodniach do tych nielicznych walut w Europie, które nie zachwiały się ani przez chwilę, zachowując bez oszczerbku swój parytet złoty. Pokrycie waluty polskiej nadal znacznie przekracza ustaloną granicę. Stałość waluty uchroniła polski rynek pieniężny i całe życie gospodarcze kraju od silniejszych wstrząsów i nastrojów panicznych, zaobserwowanych w krajach od Polski znacznie bogatszych i finansowo bardziej skonsolidowanych. Niewątpliwie dodatnio wpływa na pomyślny stan złotego stale czynny bilans handlowy, który szczególnie we wrześniu wykazał bardzo okazałą nadwyżkę wywozu. Drugim czynnikiem dodatnim jest zmniejszająca się dzięki skutecznym zarządzeniom Rządu deficyt budżetowy Państwa, który we wrześniu wynosił zaledwie 8,5 milj. zł., wobec 46,6 milj. w czerwcu br.

Nie ulega wątpliwości, że kryzys pieniężny o tym zasięgu, co kryzys angielski, wywołując gwałtowne wstrząsy na wszystkich prawie rynkach pieniężnych świata, nie mógł nie odbić się zupełnie na stosunkach polskich. Jednak ujemne wpływy wydarzeń międzynarodowych na nasz rynek walutowy i papierów wartościowych nie były tak silne, by uzasadniały konieczność zastosowania drastycznych środków prewencyjnych; to też gospodarstwo polskie uniknęło reglamentacji obrotów dewizowych i giełdowych, do których musiały się uciec inne państwa. Wyrastająca jednak po załamaniu się szeregu walut w krajach sąsiednich niechęć do angażowania kapitałów zmusiła banki polskie do restrykcji kredytowych w momencie, gdy sezonowy wzrost zapotrzebowania środków obrotowych w niektórych gałęziach życia gospodarczego wymagał zwiększenia kredytów. Stąd występująca zwykle na jesieni poprawa wypłacalności nie przejawiała się w okresie sprawozdawczym.

Zaznaczając się zwykle w latach normalnych odprężenie na rynku pieniężnym w Polsce na jesieni miało swe źródło w dużej mierze w zwiększonej sile finansowej rolnictwa w związku z realizacją zbiorów. W roku bieżącym wskutek ciągle jeszcze niekorzystnych cen ziemiopłodów realizacja ta nie przynosi rolnikom prawie żadnej ulgi. Podobnie gospodarka budowlana wobec gorszych warunków zbytu nie mogła stanowić wydatniejszej rekompensaty dla rolnictwa. Położenie przemysłu naceho-

wane było niskim stanem wytwórczości przy utrzymujących się trudnościach zbytu. Tylko górnictwo węglowe wykazuje dalszy sezonowy wzrost zatrudnienia, oparty głównie na zwiększeniu się eksportu węgla. Hutnictwo żelazne i cynkowe obniżyło swą wytwórczość. Poprawa stanu zamówień wyrobów żelaznych we wrześniu winna się przyczynić do wzrostu zatrudnienia hut w bieżącym miesiącu. Przemysł naftowy utrzymał stan produkcji bez większych zmian przy zmniejszającym się jednak zapotrzebowaniu przetworów.

W przemyśle włókienniczym sezon zimowy nadal kształtował się stosunkowo pomyślnie w fabrykach wyrobów wełnianych, gdy przemysł wyrobów bawełnianych pracował słabiej. Niektóre zakłady przemysłu metalowo-maszynowego wykazały lekką poprawę zatrudnienia w innych gałęziach jednak sytuacja w dalszym ciągu bardzo ciężka.

Eksport drzewa na rynki zachodniej i środkowej Europy doznał utrudnienia. Podobnie w innych działach przemysłu, jak w przemyśle spożywczym, chemicznym, garbarskim — prócz nielicznych oznak słabego ożywienia w niektórych artykułach sezonowych — stan zatrudnienia nie wykazał poprawy.

Jak zwykle na jesieni, w obrotach handlowych na rynku wewnętrznym wystąpiło lekkie ożywienie, obejmujące jednak tylko nieliczne branże. Obroty towarowe z zagranicą wzrosły głównie po stronie wywozu, dzięki czemu saldo aktywne bilansu handlu zagranicznego za pierwsze trzy kwartały b. r. wzrosło prawie do 300 milj. zł. Spadek liczby bezrobotnych przybrał we wrześniu już stosunkowo niewielkie rozmiary i zaznaczył się w nieco silniejszym stopniu tylko wśród robotników niekwalifikowanych, co stoi w związku z jesieniami pracami w rolnictwie.

## Wizyta Laval'a w Waszyngtonie



Prezydent U.S.A. — Hoover.



Pierre Laval, premier Francuski.

## IV Kongres Międzynarodowej Unji farmaceutów pracowników w Warszawie

W sobotę dnia 24 b. m. rozpoczyna swe obrady IV Kongres Międzynarodowej Unji Farmaceutów Pracowników w Warszawie. Porządek obrad przewiduje między innymi w pierwszym dniu Kongresu, obrady w komisjach, omówienie wyborów i miejsca następnego Kongresu. W drugim dniu zjazdu odbędzie się plenarne posiedzenie Kongresu, przy czym nastąpi uroczyste otwarcie w sali Rady Miejskiej w Warszawie. Wygłoszony zostanie szereg referatów o międzynarodowym znaczeniu dla pracowników farmaceutów. Poruszone będą sprawy dotyczące izb aptekarskich, plac i warunków socjal-

nych. Jednocześnie Zjazd poświęci uwagę sprawom samopomocowym, opiece nad bezrobotnymi i organizacją kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Profektorem honorowym przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Na kongres ten przybędą przedstawiciele 13 państw europejskich.

Zaznaczyć należy, że Kongres aranżuje Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników R. P., który wchodzi w skład Centralnej Organizacji Związku Zawodowych Pracowników Umysłowych i wykazuje olbrzymią żywotność.

## Bezrobocie w Ameryce

Straszna klęska bezrobocia nie ominęła i tak bogatego dawniej Nowego Świata. Z dnia na dzień powiększa się liczba bezrobotnych, która z nadejściem zimy powiększy się o kilka milionów.

Chcąc jakoś zaradzić tej klęsce, Stany Zjednoczone starają się pomóc bezrobotnym. Za przykład stawiają sobie prezydenta Hoovera, który w Białym Domu ciągle prowadzi narady z przedstawicielami różnych warstw narodu amerykańskiego nad pomocą dla bezrobotnych.

W olbrzymich okręgach przemysłowych, jak New-York, Detroit, Chicago, Boston i innych, fabryki stoją pustkami, lub w dobrym już wypadku robotnicy pracują w tych fabrykach po kilka dni w tygodniu.

Przed niedawnym czasem, magistrat Nowego Jorku dał dla bezrobotnych milion dolarów.

Z sytuacji tej chcą skorzystać socjaliści i komuniści, którzy ciągle zwolują wiece.

Socjaliści z „American Fede-

ration of Labour” są przeciwnikami prezydenta Hoovera i dlatego też starają się wprowadzić ferment między bezrobotnymi. Komuniści zaś dwa lata temu stracili wielką liczbę sympatyków, których teraz starają się odzyskać.

Mimo partii politycznych, pomoc posuwa się dzięki poparciu rządu.

Ożywioną działalność prowadzi „Czerwony Krzyż” i „Armia Zbawienia”, które zaopatrują bezrobotnych w miarę środków, w produkty żywnościowe i odzież.

Zaznaczyć należy, że jeszcze zeszłego roku Czerwony Krzyż amerykański odmówił przyjęcia oferty rządu amerykańskiego, który chciał dać na bezrobotnych 25 milionów dolarów. Czerwony Krzyż wychodzi z założenia, że jako instytucja społeczna nie może korzystać z funduszy rządowych. Jak wiadomo, w Ameryce niema „funduszu bezrobocia” i rząd bezrobotnych nie zasila.

## Chiny grożą rewolucją

GENEWA. Delegacja chińska złożyła dziś sekretariatowi generalnemu Ligi Narodów nową notę w której domaga się przyspieszenia akcji międzynarodowej.

Delegacja chińska zwraca z naciskiem uwagę na groźną sytuację wewnętrzną polityczną w Chinach. Jeżeli nie będzie przez Ligę Narodów podjęta energiczna i szybka akcja przeciwko okupacji terytorium chińskiego, wówczas — jak wywodzi nota chińska — może nastąpić obalenie rządu nankińskiego, którego opinia publiczna Chin obciąża odpowiedzialnością za sytuację obecną. Ze strony delegacji japońskiej

donoszący się, że sfery polityczne Japonii oczekują również zmian zasadniczych w wewnętrznej polityce Chin, a mianowicie — szybkiego ustąpienia Czang-Kai-Szeka, a wraz z nim całego rządu nankińskiego.

Dziś nadeszła do Genewy z Nankinu wiadomość, że pełniący zastępczo funkcje ministra spraw zagran. min. fin. Song, ma oddać tekę ministra spr. zagran. do rąk E. Czanga, przedstawiciela rządu kantońskiego.

Oczywiście, że wieści nadchodzące z Chin komplikują i tak już zagmatwaną sytuację genewską.

## Wystawa radjowa w Londynie



Pomysłowa reklama aparatów domowych do nagrywania płyt gramofonowych

## Obrońca przeciwlotnicza kraju

Wraz z postępem techniki lotniczej, zagadnienie obrony wnętrza kraju staje się kwestią coraz bardziej skomplikowaną i coraz trudniejszą do urzeczywistnienia.

Przed wprowadzeniem lotnictwa jako czynnika walki, — ośrodki położone w głębi kraju były zasadniczo zupełnie bezpieczne od bezpośrednich działań nieprzyjacielskich. Dzisiaj natomiast, sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej. Linja frontu, stanowiąca zaporę dla wrogich wojsk, działających na ziemi, nie przedstawia zupełnie pewnej przeszkody dla nieprzyjacielskich sił powietrznych. Przy skutecznym atakach lotniczych, zawsze ten, kto atak taki planuje, ma po swojej stronie nadzwyczaj ważny czynnik, a mianowicie moment zaskoczenia. Od atakującego bowiem zależy wybór daty, pory, celu i trasy wiodącej do celu. W wyborze tym będzie on zawsze uwzględniał także dane, które mu dadzą największe szanse do osiągnięcia zamierzonego skutku bez większych strat, — a więc: nieobecność na danym odcinku większych sił powietrznych przeciwnika, nocny przelot, możliwe odmienne trasy przelotu i odlotu itp. W większości wypadków, moment zaskoczenia będzie miał znaczenie decydujące, nieprzyjacielowi uda się przekroczyć swymi aparatami lotniczymi ziemną linię obronną przeciwnika.

Powstaje więc zagadnienie, w jaki sposób skutki takiego nalotu sprowadzić do minimum, oraz jak czynić nieprzyjacielowi takie straty, ażeby jego naloty przestały mu się „opłacać”. Zagadnieniem tem zajmuje się służba obrony przeciwlotniczej kraju, której znaczenie i rozząglność zwiększa się równomiernie z postępowaniem technicznymi w budowie samolotów wojskowych i ze zwiększeniem stanu liczebnego tej broni u przypuszczalnych nieprzyjaciół.

Ponieważ owi przypuszczalni nieprzyjaciele będą mieli możliwość dowolnego wyboru do celu i daty ataku, przeto obrona przeciwlotnicza musi być zorganizowana jeszcze w czasie pokojowym. Dzieli się ona na dwa rodzaje: — na obronę czynną i obronę bierną.

Do kategorii pierwszej zaliczamy te wszystkie elementy obrony, które bezpośrednio same mogą przyprowadzić nieprzyjaciela do straty lub nawet całkowicie uniemożliwić jego atak. Należy tu więc w pierwszym rzędzie lotnictwo własne, stacjonowane wokół obiektów, na które nieprzyjacieli prawdopodobnie skieruje swe ataki. Są to t. zw. eskadry obrony. Drugim skutecznym elementem jest tu broń sięgająca z ziemi do samolotu nieprzyjacielskiego a więc artylerja przeciwlotnicza i ciężkie karabiny maszynowe, oraz ich służba pomocnicza, jak reflektory i aparaty podświetlowe, dające możliwość wyszukania nieprzyjaciela i oświetlenia go jako celu. Na pograniczu wreszcie między środkami obrony czynnej i obrony biernej stoją t. zw. balony zaporowe, a więc balony o małej pojemności (bez

obsługi), wznoszące się do wysokości 3000—5000 metrów, ze zwisającymi pionowo linkami stalowymi, często połączonymi między sobą takimiż linkami poziomymi. Tworzą one jakgdyby sieć, stanowiącą poważną przeszkodę, gdyż uderzenie o nią samolotu, lecącego z przeciętną szybkością 200 km. na godzinę, powoduje niechybną jego katastrofę.

Na powyższych środkach kończą się dzisiejsze możliwości czynnej obrony przeciwlotniczej. Ze względu na ich duże zapotrzebowanie na froncie, — zastosowanie ich wewnątrz kraju musi być z natury rzeczy nader ograniczone, a w żadnym razie nie będą one mogły być zastosowane do obrony wszystkich obiektów wrażliwych.

Dlatego więc tem większą część ciężaru obrony kraju przed lotniczymi atakami nieprzyjacielskimi spadać musi na środki obrony biernej. Celem, do którego one dążą, jest utrudnienie nieprzyjacielowi orientacji, a więc odnajdywanie miejsc, które mają być przedmiotem jego ataku, oraz zmniejszenie prawdopodobieństwa trafiania bomb i sprowadzania do minimum ich skutków. Ponieważ ataki lotnicze mają miejsce zazwyczaj w nocy, zatem przedewszystkiem do podstawowych środków ochronnych należy tu gaszenie świateł, i to nie tylko w obrębie przypuszczalnego obiektu nalotu, ale i we wszystkich innych miejscowościach, leżących na trasie lotu, a dających nieprzyjacielowi możliwość kłórowania się według nich przez porównanie z mapą. (D. n.)



# WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

pod redakcją Legionu Młodych Akademickiego Związku Pracy dla Państwa

## Kim jesteśmy?

Na podstawie referatu ideologicznego, wygłoszonego na I Kongresie Legionu Młodych.  
RED.

Celowo umieściliśmy w nazwie organizacji podtytuł „Akademicki Związek Pracy dla Państwa”. Chcieliśmy podkreślić przez to w sposób zupełnie dobitny i wyraźny, że wolni od balastu wszelkiego rodzaju przeżytych lub szkodliwych doktryn, chcemy wszystkie swoje siły poświęcić służbie dla Państwa i tylko dla Państwa.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że tego rodzaju ogólnikowe określenie kierunku naszej pracy wymaga szczególniego uzasadnienia i sprycyzowania.

Jeśli bowiem zrobimy pobieżny przegląd ideologii politycznych ugrupowań w Polsce, mających za reguły swe ekspozytury na terenie młodego pokolenia, to zauważymy, że niema prawie żadnego z nich, któreby w swej deklaracji programowej nie mówiło o Państwie, o jego interesach, o pracy dla niego i t. d.

Przy bliższym jednak wejrzeniu zauważymy rzecz niezmiernie charakterystyczną, że we wszystkich tych koncepcjach programowych dobro Państwa nie jest nigdzie naczelnym kanonem ideologii.

Wytworzyła się więc, z historycznego punktu widzenia, dziwna i paradoksalna sytuacja. Wszak odbudowanie własnego Państwa było naczelnym dążeniem Narodu w ubiegłym stuleciu, wszak o odzyskanie Niepodległości modliły się i walczyły całe pokolenia, a gdy cel ten został osiągnięty, znakomita większość ugrupowań zarejestrowała ten fakt jako coś zupełnie naturalnego, nie zdając sobie sprawy, że mało jest Niepodległość zdobyć, lecz trzeba ją utrzymać, że trzeba długie jeszcze lata przeżyć pod znakiem budowania i umacniania Państwa od podstaw. Tymczasem dziś stan jest taki, że na naczelnym miejscu omawianych katechizmów ideologicznych została umieszczona nie służba Państwu, lecz cały szereg najrozmaitszych fetyszów, a Państwo i jego dobro zostało zredukowane do roli mniej lub więcej szacownego ornamentu. Mało tego, wypowiedziano w sposób zupełnie wyraźny pogląd, że Państwo, ten żywy i realny organizm, ma tym wszystkim bożkom i balwanom służyć.

Ażby określić ściśle miejsce Legionu Młodych w szeregu innych organizacji ideowych, ażeby wykazać ewentualnie, że powstańskie nasze wypełniło lukę, która tu dotąd istniała, należy ułatwić sobie zadanie przez podział organizacji politycznych na pewne kategorie podług kryterium natury ideologicznej. Wszystkie organizacje tego typu możemy podzielić na dwa zasadnicze odłamy: na odłamy, stojące na gruncie ogólnonarodowym i na odłamy opierające się o podstawę klasową. Jasnym jest, że z odłami klasowym nie może nas łączyć nic wspólnego. Dla nas najwyższą więzią społeczną jest nie interes materialny, interes klasowy, lecz wartości moralne, wyższe ponad interes osobisty, a nawet zbiorowy, a temi wartościami są dla nas Dobro i Honor Narodu.

Pozostaje do omówienia odłamy ogólnonarodowy. Tu rozróżniamy wyraźnie trzy zasadnicze kierunki: państwowy, narodowy i liberalno-demokratyczny. Jasnym jest, że reprezentujemy kierunek pierwszy; należy wyjaśnić,

czem się różnimy od pozostałych. Mówiąc o obozie t. zw. „narodowym” stwierdzić należy, że w centralnym miejscu jego ideologii zostało umieszczone obłudnie pojęcie Narodu. Obłudnie, bo gdyby to wywyższenie Narodu na najwyższy piedestał było istotnie szczerze, to mybyśmy z tymi ludźmi znaleźli napewno wspólny język, wówczasby się okazało, że przy głębszej analizie niema wcale przepaści pomiędzy pojęciami „narodowy” a „państwowy”, tak samo jak nie może być sprzeczności pomiędzy Narodem a Państwem przez ten Naród stworzonym! Bo należy pamiętać, że jeśli my jesteśmy entuzjastami Państwa, to nie jakiegoś abstrakcyjnego Państwa wogóle, lecz właśnie Państwa Polskiego, stworzonego przez Naród Polski jako instrument jego misji dziejowej.

Gloryfikowanie Narodu przez O. W. P. jest fałszywe, gdyż poza zewnętrzną czcią i uwielbieniem dla Narodu tai się najstraszliwsza zniewaga dla niego, bo niewiara w ten Naród, niewiara w jego zdolności państwotwórcze, niewiara w możliwość stworzenia przez niego prawdziwie niezależnego, silnego i potężnego Państwa.

Jeśli weźmiemy do rąk deklarację ideową tego ugrupowania, znajdziemy tam wiele pięknych frazesów, któreby mogły nasunąć myśl o pewnej zbieżności naszych poglądów. Tak jednak nie jest, a najlepszym sprawdzianem, odczytnikiem jest stosunek do walk o Niepodległość.

Dla nas jest bowiem rzeczą słuszną ponad wszelką wątpliwość, że korzyści jakie Naród odniósł przez pobudzenie swej odrębności państwowej, przez podsygnięcie zarzewia buntu przeciwko zaborcom, są stokrotnie większe niż te krzywdy, które poniósł przez zwyciężenie się zasięgu swych wpływów kultural-

nych. T. zw. narodowcy twierdzą że jest odwrotnie. I tu zarysowuje się pomiędzy nami wyraźna przepaść, tu w klasycznej wyrazistości mamy naprzeciwko siebie antylezy — z jednej strony ideologię rezygnacji z własnej państwowości, ideologię Narodu bez Państwa, z drugiej triumfującą pomimo klęski Polską ideę Państwową; z jednej strony — Naród, jako odłączoną kulturalnie grupę etniczną, z drugiej — Naród zorganizowany w Państwo; z jednej strony — interes Narodu na krótką metę z punktu widzenia prymitywnego nacjonalizmu, z drugiej — interes Narodu w ujęciu wyższym, w ujęciu państwowym.

Określenie naszego stosunku do t. zw. ugrupowań narodowych w Polsce nie byłoby zupełnie, gdybyśmy nie podkreślili całkiem wyraźnie jeszcze jednego momentu. Oto my ideologię naszą budujemy nie tylko na tysiącletniej tradycji Państwowości Polskiej, lecz również i na świeżych tradycjach zbrojnych walk o Niepodległość.

Dla nas historia żywa jest nie mniej ważną od umarłej, my uważamy, że cześć i szacunek należą się nie tylko bohaterom przeszłości, lecz również i bohaterom żywym, wśród nas żywym!

Należy jeszcze wyjaśnić nasz stosunek do liberalno-demokratycznego kierunku myśli politycznej.

Uczynimy to szerzej na łamach następnych „Wiadomości Akademickich”.

Narazie podkreślić pragniemy jedynie, że najgorętszymi obrońcami naszej pseudo-demokracji są właśnie nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu, którym całkiem widocznie musi zależeć na osłabieniu siły i spistości Państwa Polskiego.

Prasa ościennych mocarstw nie mogła już oddawna darować

Marszałkowi, że nie zgodził się on odegrać przeznaczonej mu askawie roli polskiego Kiereńskiego, tego najdoskonalszego przedstawiciela gadanej demokracji. Kalkulacja była tu bardzo prosta — rozkład i bezwład ustroju demo-liberalnego, pogłębione wrodzoną polską skłonnością do warcholstwa oraz znacznym zanikiem zmysłu państwowego, miały nieuchronnie doprowadzić Polskę do stanu, przy którym likwidacja „polskiego Saison-staatu” lub też nadejście „polskiego października” byłoby tylko kwestią czasu.

Spełnieniu tych życzeń i rachub stanął na drodze Komendant. W pamiętną noc majową, gdy odwróciła się karta historii, a nieuchronny, zdawałoby się, bieg wypadków został zahamowany, ustrojowi demo-liberalnemu został zalany cios śmiertelny.

W walce tej, którą Komendant wypowiedział złu, gnębącemu Polskę, stajemy karnie przy Jego boku. Jesteśmy dumni, że w pracy, którąśmy rozpoczęli na naszym odcinku, poszliśmy drogą, którą On nam wskazał, drogą największego oporu, bo pracę nad odrodzeniem charakteru polskiego rozpoczęliśmy od samych siebie. Jesteśmy, bowiem tacy sami Polacy, jak i wszyscy inni, nie co narodowe, nie jest i nam obce, wiemy i my, co to jest indywidualizm, niechęć do autorytetu, skłonność do chadzania luzem — dumni jednak jesteśmy, żeśmy zdołali przelamać w sobie te instynkty, żeśmy narzucili sobie dobrowolnie twarde jarzmo posłuchu, żeśmy pierwsi w kraju „złotej wolności” zbudowali organizację na heretyckich i wyklinanych dotąd zasadach hierarchii, karność i dyscypliny. A zasady te są antylezą tego, co się u nas nazywa „demokracją”.

## Akademicy przy pracy w kołach B. B. W. R.

Stale rozwijające się Koła B. B. W. R. wymagają oddzielnej grupy ludzi, która prowadziłaby na tem polu pracę propagandowo-oświatową i pozwoliła kierownikowi Sekretariatu Komitetu Miejskiego Bloku zająć się ściślejszą pracą organizacyjną.

Koła BBWR, a zwłaszcza Koła Robotnicze, wymagają dużego wysiłku, dużej znajomości terenu i warunków pracy, która jednak sownie się opłaca, gdyż rezultaty jej są już po kilku-kilkunastu zebraniach widoczne.

Do pracy na tem polu w pierwszym rzędzie winna stanąć młodzież akademicka, a zwłaszcza ci, którzy swym wyrobieniem organizacyjnym dają gwarancję solidnego wywiązania się z przyjętych na siebie zadań. ze do powyższej pracy młodzież akademicka przywiązuje dużą wagę świadcząc może powołanie do życia akademickiej sekcji prelegentów.

W ubiegły czwartek odbyło się pierwsze, organizacyjne zebranie sekcji prelegentów, zwołane przez Sekretariatu Miejski BBWR. Szczegółowe sprawozdanie „Ziemia” podaże na innym miejscu — tu pragnęlibyśmy jedynie podkreślić duże zainteresowanie zebranych pracami Kół, a w szczególności Kola Robotni-

czego. Kierownikiem Sekcji wybrano kol. Mgr. Dziadosza, poczem zebrani podzieliłi między sobą Kola, aby w ten sposób móc ściślej czuwać nad odpowiednim prowadzeniem na tym terenie pracy oświatowej.

Pracę Kola Robotniczego, którego pierwsze zebranie odbędzie się w środę, kierować będą kol. mgr. Góra Kazimierz, mgr. Krüger Zygmunt i komendant Legionu Mł. — Tarka Władysław.

## Podział na okręgi

Celem przeprowadzenia spisu, komisarz spisowy otrzyma pewien określony okręg, w którym naogół nie może być więcej niż 250 osób.

Następną, wyższą instancją spisową jest starszy komisarz, któremu będzie podlegało do 20 okręgowych komisarzy spisowych.

Na czele akcji spisowej w miastach i w każdej gminie i w każdej gminie wiejskiej na terenie województwa centralnych i wschodnich stoi naczelnny komisarz spisowy; w województwach zachodnich i południowych natomiast — naczelnny komisarz będzie miał przydzielony obwód, złożony z kilku względnie kilkunastu gmin wiejskich.

Obowiązkiem starszych i naczelnnych komisarzy spisowych jest nadzór nad okręgowymi komisarzami spisowymi, dostarczenie im druków, wreszcie po skończonym spisie — oddanie wypełnionych już i sprawdzonych

druków władzy spisowej. Władzą spisową, odpowiedzialną za przeprowadzenie na swoim terenie spisu, jest zasadniczo władza powiatowa administracji ogólnej, która mianuje referentów spisowych.

Niektóre miastajak: Białystok, Bielsk, Bydgoszcz, Częstochowa, Gdynia, Gniezno, Grudziądz, Grodno, Inowrocław, Kalisz, Katowice, Krakowska Huta, Lublin, Łuck, Piotrków, Płock, Radom, Sosnowiec, Tomaszów Mazowiecki, Toruń i Żyrardów — mają także same prawa jak starostwa, z tą tylko odmianą, że władzami są tam magistraty, a zamiast referentów — są tylko naczelnni komisarze.

**Składajcie ofiary na Pogotowie Ratunkowe**

## Kronika organizacyjna

### Drugie zebranie informacyjne Legionu Młodych

W dniach najbliższych odbędzie się drugie z kolei zebranie informacyjne Legionu Młodych. Wstęp, jak zwykle wolny dla wszystkich. Na porządku dziennym sprawy ideologiczne. Blizszy termin podacy będzie specjalnymi ogłoszeniami.

Informacji o Legionie Młodym udzielają kol. kol.: Janowska Danuła, Narutowicza 14, tel. 999, od 9 do 13 i od 19 do 20, Tarka Władysław, Niecała 8, Dom Akad. pokój Nr. 23, tel. 12-11 od 16 do 17 i Wróblewski Tadeusz, tel. 17-77 od 10 do 14 i od 17 do 19 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Lokal Legionu Młodych mieści się przy ul. Narutowicza 48, prawa oficyna, l. p. i otwarty jest w poniedziałki, środy i soboty od godz. 19.30.

## Wpływy gwiazd na los człowieka.

URODZENI pod znakiem NIEDŹWIADKA w dniu 25-go października, posiadają charakter SPOKOJNY, cechuje ich energia, silna wola, duma szlachetna, przywiązanie, są przedsiębiorliwi i posiadają umiejętność panowania nad sobą. Dzięki pewności siebie i wykomalności projektów przedsięwziętych będą mieć możność zabezpieczenia swojej przyszłości. Powinni starać się pracować samodzielnie, a dzięki zdolnościom kupieckim będzie im się powodzić pomyślnie, także dorobią się większego majątku. Będą przechodzić okres dla siebie niepomysłny, lecz takowy w krótkim czasie opasają. Dalsze ich życie będzie spokojne i długie, pomimo skłonności do niedomagania i przeziębienia. Mają bardzo dobre serce i lubią chętnie pomagać innym, lecz wdzięczności za to spodziewać się nie mogą prócz naradzenia się na straty.

Urodzeni pod wpływem NIEDŹWIADKA — powinni wystrzegać się przeziębienia, gdyż skłonni są do chorób płucnych lub kataru żołądka.

Dla urodzonych 25 października, szczęśliwy miesiąc maj, daty dnia 3, 10, 27, kolor błado-różowy, jako amulet — talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 14425-16.

W. PYPFELLO

PIANINA nowe gwarantowane po cenach niskich poleca  
JAN GRZEGORZEWSKI  
Lublin, Zamojska 13, tel. 14-38

Sprzedaz na dogodnych warunkach. Zamiana, strzeżenie i korekta

## RADJO-PROGRAM

Na poniedziałek 26 październik. WARSZAWA

- 11.53 Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
- 14.45 Muzyka z płyt gramof.
- 15.05 Komunikat gospodarczy.
- 15.15 Przegląd komunikacyjny.
- 15.25 Odcrst.
- 15.45 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
- 15.50. Muzyka z płyt gramof.
- 16.20. Lekcja francuskiego.
- 17.10. „Ruletka, czyli fatalizm liczb”.
- 17.35. Muzyka lekka z „Gastronomji”.
- 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza”.
- 19.25. Program na dz. nast.
- 19.30. Muzyka z płyt gramof.
- 19.45. Prasa. Dziennik Radjowy.
- 20.00. Feljeton muzyczny.
- 20.15. Operetka „Dookoła miłości”.
- 22.15. Feljeton.
- 22.35. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic.
- 22.40. Wiadomości sportowe.
- 23.45—24.00. Muzyka tan. z rest. hot. „Polonia Palace”.



## Chambellaux Michel legendarny bohater „Głosu Lubelskiego” Zawodowy włóczęga i oszust pasowany przez endeckie pismo na „weterana” strzelców gen. Hallera

W Nr 67 „Głosu Lubelskiego” z dn. 14 czerwca b. r. zamieszczony został artykuł pod arcy-palającym tytułem „Gdy wiozą sztandary francuskie do Równego” z podtytułem pełnym Bóg wie jakiej niedoli czulej od granicy bolszewickiej do Lublina idzie weteran-tulacz, bohater z pod Verdun, francuz z 54 p. p. i 14 p. strzelców gen. Hallera”.

### Bohater na czase

„Głos Lubelski” ma pechowe szczęście do bohaterów. Nie wystarczy mu kolekcja żelaznych herosów z Romanowych Romanem Dimowskim na czele—Zapamiętany w tuzinkowe wielkości wynajduje na co dzień, przy ła-da uroczystościach, nowych bohaterów, pasowanych piórem endeckich dziennikarzy na „gwiaździków bohaterstwa”, za to, że los ich zapędził w polskie strony z kosturami pielgrzymim i z nazwiskiem francuskim Chambellaux Michel z rekomendacją ulubioną dla endeckich ucha — „weteran” strzelców gen. Hallera.

### Wyrwał się jak Filip z konopli.

Gdy dwaj wiceprezisi Paryża przybyli do Polski by wręczyć 44 i 45 pułkowi strzelców krasowych sztandary Paryża i Verdun jako dowód wdzięczności tych miast za bohaterstwo bój pułków w szeregach armii francuskiej w czasie Wielkiej Wojny. „Głos Lubelski” wrażliwy na „chwile osobliwą” na pozekaniu wynalazł „bohatera” zapomnianego, opuszczonego przez wszystkich, „weterana-tulacza” bojujnika z pod Verdun w osobie Michela Chambellaux — za którego rzekomo niedole, udręki i gehenny w Polsce—„Głos Lubelski” oskarżył władze polskie w tych słowach: „wstyd, że władze polskie tak go na granicy potraktowały”.

Jak?

Oto Chambellaux myślał, że „Polacy przyjmą go jako dobrego przyjaciela, a choćby jako bojownika o wolność ojczyzny! Tymczasem wskazano mu tylko drogę do Warszawy”.

Oto rozczarowanie „błękitnego bohatera” — posłużyło „Głosowi Lubelskiemu” za wystarczający powód oskarżenia władz polskich—Bóg wie o jakie szyskanowanie „biednego tulacza idącego od „wsi do wsi od miasta do miasta o wyżebranym kawałku chleba”.

Doprawdy wstyd, że pismo polskie, jest tak pochopne w oskarżaniu władz polskich.

### Prawda na wierzch wyjdzie

„Głos Lubelski” w swoim pamiętnym artykule zapytał troskliwie „Czy nie możnaby go t. j. Chambellaux Michala w drodze odszukać i nim się prawdziwie zaopiekować?”

Rozumie się, że to pobożne życzenie endeckiego organu skierowane było w pierwszym rzędzie pod adresem tychże samych władz — które „Głos Lubelski” oskarżył o urojone krzywdy i wyimaginowane niedole.

### Szukajcie a znajdziecie.

Chambellaux Michalem zainteresowały się władze herpieczeństwa oddawna—nim „Głosowi Lubelskiemu” nie śniło się jeszcze o nowo odkrytym bohaterze z pod Verdun. Z obserwacji roztoczonej nad Chambellaux—wyniesiono niezbitę przekonanie, że ma się do czynienia ze sprytnym i przebiegłym oszustem—który pod pozorem swej tulaczkiej gehenny—owianej jeszcze aureolą rzekomego bohaterstwa walk pod Verdun i kampanii bolszewickiej 1920r., nabijał w butelkę kogo się „dało”—wyludzając pieniądze i wsparcie w naturze.

### Po nlice do kłębka.

Chambellaux Michel idąc za rządy „Głosu Lubelskiego” przybył do Lublina dn. 3 października zgłosił się do starostwa Grodzkiego prosząc o udzielenie mu zapomogi.

Poddany skrupulatnym badaniom Chambellaux Michel, tym razem spróbował odegrać rolę bohatera, opowiadając, że jest obywatelem francuskim, urodzonym we Francji, że włada tylko językiem francuskim i rosyjskim, że do Polski przybył przed pół rokiem z Rosji Sowieckiej przekroczywszy granicę w powiecie Sarneckim. Dalej Chambellaux zeznał, że uciekł z więzienia w Jekaterynosławiu w którym odsiadywał karę 15-letniego ciężkiego więzienia za odmowę pracy w fabryce amunicji przeciw swoim, odsiedziawszy już 10 strasznych lat. Do Rosji Sowieckiej dostał się w r. 1920 kiedy jako żołnierz gen. Hallera dostał się do niewoli bolszewickiej. Obecnie pragnie przedostać się do Francji, gdzie go czeka renta inwalidzka, zaś nie mając środków pieniężnych musi zajmować się żebractwem... i dlatego prosi, aby odstawiono go do konsulatu francuskiego w Warszawie. Takie to rzeczy dziwne opowiadał Chambellaux Michel w Urzędzie śledczym.

Przyparto jednak do muru Chambellaux przyznał się do oszustwa.

### Kim jest Chambellaux Michel?

W rzeczywistości Chambellaux Michel jest obywatelem polskim urodzonym w r. 1899 w Jakubowicach, pow. opatowskiego, woj. kieleckiego i nazywa się Michał Czerwiec. Dalej tenże Michał Czerwiec zeznał, że był już karany za włóczęgostwo 18 miesięcznym więzieniem w Sandomierzu skąd po upływie kilku

miesięcy został zwolniony jako umysłowo upośledzony.

Czerwiec Michał vel Chambellaux zeznał dalej, że w latach 1905—1927 we Francji, gdzie pracował jako robotnik w fabryce silników Robu’a. W czasie wojny światowej brał udział w walkach pod Verdun i tamże przybrał sobie nazwisko zabitego sierżanta Chambellaux Michala pod którym to nazwiskiem w roku 1920 dostał się do niewoli bolszewickiej z której po pewnym czasie uciekł do Polski. Chcąc być odesłanym zpowrotem do Francji, aby uzyskać rentę inwalidzką udaje francuskiego inwalidę.

### Bohater „Głosu Lubelskiego” pod kluczem.

Przebrała się miarka i Michał Czerwiec został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za włóczęgostwo i żebractwo w myśl ustawy z dnia 14.X.1927 (D. U. Nr. 92 poz. 323) o zwalczaniu włóczęgostwa i żebractwa. Co na to powie „Głos Lubelski”?

Kto wie, może endeckie genialne głowy wykombinują z tej historii jakiś nowy „trick” dziennikarski i oskarżą za niedole tym razem już nie „bohatera”, ale „biednego” Michala Czerwca — zniecierpliwioną sanację i władze za schwywanie „Głosu Lubelskiego” in flagranti na białym, kłamstwie i na bramowaniu zwykłego włóczęgostwa i oszustwa w szaty bohaterstwa i to w czasie „gdy wieszono sztandary francuskie do Równego”.

Tak się oto przedstawia historia rzekomego Chambellaux Michala oszusta i włóczęgi pasowanego na „bohatera”, „weterana” i „tulacza” przez „Głos Lubelski” według ulubionej metody endeckiej robienia bohaterów na kolanie.

Jur.

## Ziemia Lubelska Sportowa.

### Strzelec czy Hakoah wejdzie do klasy A

W dniu dzisiejszym na boisku w Siedlcach rozegrany zostanie ciekawy a zarazem decydujący mecz o wejście do klasy A lubelskiego okręgu pomiędzy drużynami Strzelca i Hakoahu. Za-

wody te prowadzić będzie por. Jarosz z Lublina. Mecz ten zdecydować który z dwóch klubów zasili szeregi klasy A lubelskiego okręgu.

### Raid motocyklowy Lubelskiego Klubu Motocyklowego

W dniu dzisiejszym o godzinie 9-ej rano z przed gmachu poczty rozpoczyna się Wojewódzki Raid Motocyklowy.

Meta na Krak. Przedm. Przy-puszczalny powrót zawodników nastąpi około godz. 3-ej p. p.

### Dzisiejszy bieg naprzelaj Stawinek - Lublin

W dniu dzisiejszym o godzinie 1-ej p. p. odbędzie się ze Stawinka start biegu naprzelaj, zorganizowanego przez Zw. Strze-

lecki. Meta biegu na Krak. Przedm. przed grobem Nieznajomego Żołnierza.

### Szkoła jazdy konnej w Lublinie

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 listopada b. r. otwarty zostaje w Lublinie kurs jazdy konnej. Zapisy przyjmuje Spółka Polskich Rymarzy i Siodlarzy Krak. Przedm. 51 w godzinach 17—18 codziennie. Oplata za kurs miesięczny (jazda dwa razy w ty-

godniu) wynosi 24 zł. (za trzy) 36 zł. (za raz) 12 zł. Studenci i członkowie P. W. korzystają ze zniżki Sekcje jazdy odbywać się będą w krytej ujeżdżalni wojskowej, przy ulicy Grotgiera (na wprost ogrodu Miejskiego).

### Odprawa ref. Wychowania Obywatelskiego i k-mdów Oddz. Zw. Strzeleckiego w Chełmie

W cyklu odpraw oświatowych organizowanych z początkiem nowego roku szkolnego przez Okręg Lubelski Związku Strzeleckiego dzień 13.X. b. r. przeznaczono na odprawę w Chełmie.

Udział w odprawie wzięli: Dowódca 7 p. p. Leg. plk. Dą-

bek, inspektor Szkolny p. Krupczak, komendant P. W. por. Bieniaszkiewicz, zastępca komendanta Okręgu Z. S. por. Sauter, referent Okręgu J. Siemicki, nadto 34 referentów wych. obyw. i komendantów oddziałów z terenu powiatu.

Wszystkim którzy oddali ostatnią posługę drogiem nam zwłokom przedwczesnie zmarłego brata

ś. p. Henryka Ciuraja

wyrzucił ją drogą gorące podziękowanie a szczególnie JWP p. mjr. A. Bieńkowi komendantowi Szpitala Okręgowego, p. mjr. Półdusowskiemu, p. mjr. Talskiemu, p. mjr. Kalskiemu, p. por. Raczkowskiemu i jego małżonce, oraz tym wszystkim kolegom, przyjaciółom, znajomym i p. zmarłego, którzy dali dowody prawdziwych uczuć i pamięci.

1065

Siostry, Brać, Bratowe, Szwagier

### Perypetje Magistrackie.

## Przekleństwo pokoju Nr. 16

Przeczytawszy ostatni feljton o sławnym finansistce magistrackim, a mając w zapasie milion zastyszanych nairóżnorodniejszych ludzkich pretensyj do tegoż pana, postanowiłem przekonać się o słuszności tych zarzutów „własno-ocznie i własno-usznie”. Wiem, że urzędowanie w Magistracie rozpoczyna się o godz. 8-miej, interesantów przyjmują od godz. 9-tej. Uśmiechnąwszy się słodko przez okienko do waszego woznego, na kwadrans przed 9-tą zostałem wpuszczony do wnętrza Magistratu. Co tuha błędnego do pokoju Nr. 16 pukam raz — nie, drugi, trzeci — nie. Stosownie do „savoir vivre” odszedłem na bok i czekam. Pożaliłem po Magistracie, by coś uciłać na „wierszówki” no i po pewnym czasie znowu wracam przed drzwi pokoju Nr. 16. Tymczasem tłum ludzi stał już w ogonku.

Tłumaczył im, że ja już tu byłem, a tylko na chwilę odszedłem, ale ba! musiałem stanąć na szarym kołcu.

— Czekamy, czekamy... denerwujemy się, czekamy—nie! — Godzina 10 m. 5, słyszę poruszenie się i szepc:

— Idzie, idzie!

— Uśmiech radości jak prąd elektryczny poruszył każdego.

— Tymczasem Pan z pokoju Nr. 16 przeszedł triumfalnie obok nas i zniknął za drzwiami swego gabinetu.

— Po 5-ciu minutach pierwszy z interesantów zapukał delikatnie do drzwi.

— Głusza!

— Puka raz, drugi, trzeci—nie!

— Wal Pan śmiało! — podgaduje następny.

— Ten oczyniście uchylił drzwi i wszedł, ale jak prędko wszedł, tak jeszcze prędko wyszedł.

— Co się stało? — pytamy.

— Nic — nic tłumaczy się interesant — Pan Naczelnik zajęty, podpisuje papiery.

— Uj! to co on robił do tej pory?—pyta się jakaś żydoweczka.

— Sure szal zmitygował ją jakiś starszy żyd.

Patrzę na zegarek 11-ta. Wozny otwiera drzwi i pozwala wejść pierwszemu interesantowi. Po chwili interesant wychodzi i cały drży.

— Ny co jest? — pyta go ktoś.

— A niech to szlag trafi!

— Panie,—zwrócił się do jednego z robociarzy — wróć Pan do domu po krawat. Pan Naczelnik z Panem gadać nie zechce. Oto raz ubrałem się elegancko, to zostałem przyjęty przez Pana Naczelnika jak się patrzy. Dziś zaniedbałem się trochę — to proszę—myślałem, że mi frajter karne ćwiczenia urządzi.

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

### Kurs Obrony Przeciwgazowej w Lublinie

W połowie b. m. rozpoczął się kurs w zakresie I kategorii instruktorów Obrony P. Gaz. i Obr. P. L. dla pracowników Lub. Dyrekcji Poczł. i Telegr. Kurs zgromadził ponad 25 uczestników. Wykłady prowadzą pod kierownictwem wojew. inspektora O. P. Gaz. ppł. Rudnickiego, por. Słomowski i dr. Dłużniewski. Kurs trwać będzie do 1 listopada.

### Z TEATRU.

Dziś po południu o godz. 3.30 po cenach zaiboznych „Opowieści Hoffmanna”.

Wieczorem o godz. 8.15 nieimiernie opera Puociniego P. T. „Toska” z primadonną opery lwowskiej Marią Krzywicką w swej popisowej partii „Toski” i znane nam już głosy solistów: Włodarskiego, Wojscha, Romanowskiego, Syrczewskiego, Łowczyńskiego, Szeleza i innych.

## HEMOGEN KLAWE na śladują

Jednak tylko oryginalny  
z firmą

## KLAWE.

leczy 725

osłabienie, wycieńczenie, nerwy

jest? spytałem — ja Pana nie rozumiem.

— I nic dziwnego! Jesteś Pan młody jeszcze...

— I cóż to ma do rzeczy?

— Pan nie pamięta! Ale ja? Boże! zdejm z nas tą plagę przekleństwa...

— Nic nie rozumiem!

— Panie zaczął smutno sta-

rzec — ja pamiętam ten pokój, ho, ho! Były w Magistracie rzędy endeckie — wyrzucano z niego za drzwi, były socjalisyczne — to samo, teraz są komisarskie wszędzie zmiana na lepsze tylko w tym pokoju nie wiele się zmieniło. Przekleństwo jakieś wisi nad tym pokojem — i starzec zaczął się modlić.

Na proździe powstało jakieś poruszenie. Wozny szmotał się z jakimś jegomościem, który gwałtem chce dostać się do gabinetu. Wreszcie otworzono drzwi i o dziwo, gabinet pusty. Pan Naczelnik ulotnił się zapasowem wyjściem.

— Na Bramie Krakowskiej trębać obwieszczał miastu godz. 12-tą, gdy od pokoju Nr. 16 ruszył w groźnym pomruku tłum ludzi wysunął się na ulicę i zmieształ z nią.

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...

— W tem obok mnie ktoś szlochać zaczyna, obejrzałem się i zobaczyłem starca, któremu po wachach splotywały duże, kropliste tzy. Panie! co panu

— A Pan co?

— Ja nic!

— Otóż to, trzeba było wyjechać do niego z pyskiem, a zarządził się osiodłał. To taka już natura, musisz Pan u Niego zprezentować albo sygnet herbowy, albo kłonicę...



**KRONIKA MIEJSKA**

PAŹDZIERN. Wschód s. g. 6.17  
Zachód s. g. 16.22

**25**  
Niedziela

**RODNE DZURY AFTEK**  
Dziś w nocy z niedzieli na poniedziałek dyżurni: apteka Semadeniego i S-ki, ulica Rynek 2 i apteka Haberla i Stecki, Krak.-Przedm. Hotel Europejski.  
Oraz apteka Bokoła ul. 1-go Maja 29.

**Gdzie spędzić wieczór?**

TEATR — Opera Luwowska „Toska”  
„CORSO” — „Wyznawcy 1905 r.”  
„APOLLO” — „Sewilla miasto miłości”  
„ITALIA” — „Pokusa”  
„VENUS” — „Tajemnica Wschodu”  
„UCIECHA” — „Bebe i spółka”  
„TECZA” — „Dziwczynka z zakazanej dzielnicy”

**Z kroniki towarzyskiej.** W kościele parafjalnym w Kurowie pobłogosławiony został przez ks. Szczepanika związek małżeński pomiędzy Stefanem Sadurskim, studentem K.U.L. a Teodorą Guzowską. Młodej parze życzymy na nowej drodze życia wiele szczęścia.

**Szary dom w Berlinie.** Ostatnio odbył się w Berlinie pokaz gigantycznego arcydzieła „Szarego Domu”. Na pokazie obecni byli najwybitniejsi przedstawiciele sztuki niemieckiej i obcej. O filmie entuzjastyczne opinie wygłosili: Max Reinhardt, E. M. Remarque, Emil Jannings, Bibiela Bergner, Henry Porten, Erik Chand i w. inn.

Film powyższy, który ośmił i zachwycił miliony już od poniedziałku 26 października wyświetlany będzie w kinie Apollo.

**Zarząd Koła Dąbki Rodzicielskiej przy gimnazjum „Szkoła Lubelska”** zawiadamia, że 25 bm. w niedzielę odbędzie się o godz. 12 w sali aktowej gimnazjum roczne Ogólne Zebranie Rodziców.

**Loteria fantowa.** Zima się zbliża—nędza ludzka się zwiększa. Zastępy biedaków kołacze

do S. Marii z prośbą o ciepłsze ubranie, gorące pożywienie, lekarstwo. Nędza godna poparcia, bo rodziny sprawdzone bądź przez S. Marię, bądź przez panie Stowarzyszenia św. Wincentego à Paulo. Chcąc przyjąć z pomocą nieszczęśliwym biedakom Słow. Pań św. Wincentego à Paulo organizuje ponownie loterię fantową na placu Litewskim w niedzielę, t. j. 25 października.

Będzie dużo żywych fantów: barany, prosiąta, kury, kurczęta, kaczkę, Los — tylko 50 groszy. Panty będą wydawane w Syndykacie Rolniczym (Krakowskie-Przedmieście 64).

Niech każdy poczuwa się do obowiązku poparcia szlachetnego celu.

**Dancing SUP.** Dziś w salonach SUP. szósty z kolei dancing jeścienny. Tańce rozpoczną się o godz. 8-ej wieczorem. Koniec zabawy o godz. 12 w nocy.

**Dziś o godz. 18 eJ** w lokalu „Bankowców” (Krak.-Przedm. 54) „Wieczór towarzyski” członków i sympatyków Z. P. M. D.

**OGŁOSZENIE**

Sąd Okręgowy w Lublinie na mocy art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23.XII.1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U.R.P. Nr. 3 poz. 20) ogłasza, że Spółka Akcyjna Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych „M. Wołki i S-ka” w Lublinie siedzibę w Lublinie mająca wniosła do Sądu Okręgowego w Lublinie podanie o odroczenie wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy. Podanie to będzie rozpoznawane przez Sąd Okręgowy w Lublinie w dniu 29 października 1931 r. o godzinie 10-ej rano w sali Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Lublinie. Wierzyciele powołanej Firmy mogą przybyć na rozprawę w terminie powyższym, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

1015 w. Wiceprezes P. Gnoński

**DRUGIE OGŁOSZENIE**

Lakierowanie „Duc” lakierami, samochodów mebli, powozów naczyn, szklów, reklam i t. p. wykonywają

Warsztaty L. Zambełło Lublin Bernardyńska 11 telefon 12-18.

LICZNIKI 110 i 220 volt prądu stałego kupuje Skład Elektroniczny i Radiowy

p. firmą „Lumen”, Lublin, Krak.-Przedm. 26 tel. 14-01 (w podwórzu) 991

SWIECE i lampki na gwoździ polskie najtańszej licytacji w Górze-Lublin, Kórnica 5. 1036

PLACZ do sprzedania pod budowę wili w nowo rozbudowanej dzielnicy m. Lublina zatwierdzone przez Władze Powiatowe. Wiadomość Lublin ul. Czerwona 14 m. 1. tel. 9-93 1029

WA pokoje z kuchnią i przedpokojem Górze 7 m. 1. 1054

WA pokoje z kuchnią i pokojem w drewnianym domu do wynajęcia w Wilowa dzielnicy ul. Jasnawy 6. za Składow. Ogródem 1056

OKOJ umebliowany, oddzielne wejście, Kościuszki 3-10 do wynajęcia zaraz. 1056

OKOJ do wynajęcia dla dwóch panów. Staszica 20 m. 5. 1056

**Do Rejestru Handlowego Działu B.** Sądu Okręgowego w Zamościu pod Nr 59, dnia 29 sierpnia 1931 roku wpisano następującą firmę: „Hurtownia Kolonialna w Zamościu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba spółki jest w Zamościu. Celem spółki jest hurtowy handel cukrem, sędziami i towarami kolonialnymi.

Działalność rozpoczęto dnia 1 marca 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi dziesięć tysięcy złotych, podzielony na pięćdziesiąt udziałów po dwieście złotych każdy. Współce każdy ze wspólników posiada po 25 udziałów. Wszelkie zobowiązania spółki zaciągnięte, muszą dla swej ważności być podpisane

przez obu zarządców to jest Mozesa Genziera i Fiszla Fridlinga pod stemplem firmowym. Korespondencję zyczątną, oraz odbiór wszelkiego rodzaju korespondencji, nie wyłączając poleconej, wartościowej i pieniężnej, tudzież odbiór przesyłek z kolei żelaznych i innych przedsiębiorstw prowadzi, podpisuje i kwituje waznie każdy z zarządców pojedynczo. Również każdy z zarządców pojedynczo załatwia waznie w instytucjach handlowych, oddawanie dokumentów do inkasa, lub winkulacji, jak również podpisuje pełnomocnictwa dla osób trzecich do prowadzenia w sądach i urzędach wszelkich spraw spółki i reprezentuje spółkę przed wszelkimi władzami.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta aktem sporządzonym u Notarjusza Jana Zielińskiego w Zamościu dnia 24 lutego 1931 roku Nr Rep. 230. 1052

**Do Rejestru Handlowego Działu A.** Sądu Okręgowego w Zamościu Nr 3020 p. 2, dnia 27 sierpnia 1931 roku przy firmie „Symcha Goldsztejn” sprzedaż towarów żelaznych w Józefowie pow. Biłgorajskiego wpisano następującą zmianę: Interczyza została zawarta aktem sporządzonym u Notarjusza Franciszka Wołki w Biłgoraju, dnia 12 czerwca 1931 r. Nr Rep. 3096. Symcha Goldsztejn i Ryw-

ka Sztadfeld oświadczyli, że mają zamiar zawrzeć z sobą związek małżeński i cały swój majątek obecny, jaki w przyszłości nabyć mogą drogą spadku, darowizny, lub losowego wypadku, stanowiąc będzie oddzielną własność tego z nich kto obecnie posiada lub w przyszłości nabyć może, majątek dorobkowy, stanowiąc będzie spólną ich własność.

Obecny ich majątek stanowi: Symchy Goldsztejn sklep z artykułami żelaznymi, wartości dwóch tysięcy złotych, a Rywki Sztadfeld gotówka w kwocie dziesięciu tysięcy złotych i meble wartości tysiąca złotych. 1051

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie,** N. 530, Tom III, wciągnięto 28 września 1931 r. następujące wpisy: „Centrocement” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Siedziba Spółki w Warszawie, ul. Moniuszki I—A. Oddział w Lublinie, siedziba Oddziału Lubelskiego znajduje się przy ul. Cichej Nr. 6. Celem Spółki jest przedstawicielstwo, pośredniczenie w sprzedaży oraz komisowo-agenturowa sprzedaż portland-cementu i wszelkich materiałów wiążących, hydraulicznych, za wyjątkiem wapna hydraulicznego i cementu romańskiego oraz klinkru tudzież zakup wszelkich produktów i materiałów potrzebnych do fabrykacji cementu. Kapitał zakładowy Spółki stanowi suma 2.000.000 zł. i dzieli się na 100.000 udziałów całkowicie gotówką wpłaconych. Zarząd stanowią: prezes Wacław Zbroński, Zygmunt Heilperin, Jakób Kroll, Naum Menn—wszyscy z Warszawy i Marjan Polturak z Wiednia. Dodatkowo na zarządcę wybrany został Józef Przedpełski na kopalnię „Saturn” w Czeladzi pow. Będzińskiego. Zarządcy zastępują Spółkę wobec władz i osób i prowadzą jej interesy. Podpisywanie firmy Spółki następuje w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczętką, wydrukowanym lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy, podpisują swe nazwiska dwaj Zarządcy, lub jeden Zarządcę i prokurent. Prokurentami są: Rudolf Apperman, Stanisław Braunstein, Henryk Konarski, Henryk Zdzisław Kuligowski, Marcin Rosenberg dr. Alfred Ehrenpreis, Mieczysław Hozenpud i Henryk Kwiatkowski. Na oddział Lubelski ustanowiony został kierownikiem dr. Aleksander Bodik, który ma prawo do sprzedawania cementu na warunkach według swego uznania, do kwitowania z odbioru należności za cement, do dysponowania cementem, znajdującym się na składzie, do odbierania korespondencji, listów poleconych, wartościowych i przekazów pocztowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu, zeznanego w kancelarii Notarjusza Paszkowskiego w Warszawie dn. 21 grudnia 1926 r. do dn. 31 grudnia 1930 r. z możliwością przedłużania na następne okresy roczne. 1063

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie,** Dział B. Tom II, Nr. 34 wciągnięto 28 września 1931 r. przy firmie: Spółka Akcyjna Cukrownia Trawnik w Trawnikach, pow. Lubelski, następujący wpis: Uchwałą walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów z dnia 29 sierpnia 1931 r. upoważniono Zarząd: I do korzystania z kredytów krajowych i zagranicznych w Państwowych i prywatnych instytucjach kredytowych, w rozmiarach uznanych przez Zarząd za niezbędne do prowadzenia przedsiębiorstwa i interesów Spółki, do wydawania w imieniu Spółki zobowiązań i gwarancji zbiorowych i solidarnych łącznie z innymi cukrowniami i wogóle do wykonywania w tym celu wszelkich formalności prawnych, nie wyłączając hipotecznych z prawem substytucji, II. do udzielenia gwarancji hipotecznej na hipotece nieruchomości cukrownia Trawnik powiatu Lubelskiego dla zabezpieczenia kredytu akcyjowego do wysokości i na warunkach według swego uznania z prawem substytucji, do sporządzania w tych celach aktów hipotecznych i notarialnych, wniosków i projektowania treści do wykazów hipotecznych. Skład Zarządu na rok 1931/32 stanowią: Stanisław Watraszewski, Franciszek Karpiński i Włodzimierz del Campo-Scipio. 1060

**Dyrekcja Szkoły Budownictwa w Lublinie**

zawiadamia, że zapisy do 3-letniej Szkoły Majstrów Budowlanych i 2-letniej Szkoły Nadzorców Drogowych i Meljoracyjnych już się rozpoczęły i trwać będą do dnia 30 października 1035

Egzaminy wstępne odbędą się w dniu 3 i 4 listopada r. b.

Szczegółowych wiadomości udziela sekretarjat szkoły ul. Króla-Leszczyńskiego Nr. 11. Telefon Nr. 16.25.

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie,** Dział B/III, Nr. 527, wciągnięto 21 września 1931 r. następujące wpisy: „Cegloprim” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba Spółki jest Lublin, cegielnia Lemszczyzna a przedmiot przedsiębiorstwa stanowi dzierżawa i eksploatacja cegielni oraz wyrób i sprzedaż cegiel na rachunek własny. Kapitał zakładowy spółki stanowi suma 5.000 złotych i składa się ze 100 udziałów po 50 zł. Zarząd spółką sprawują: Stanisław Śliwiński, Chaim Szrajzman i Arziel Mitelman, którzy łącznie pod stemplem firmy podpisują wszelkie zobowiązania, weksle, akcepty, czeki, tyra, gwarancje wekslowe, umowy notarialne i akty, wnioski hipoteczne, pełnomocnictwa i prokury. Wszelkiego rodzaju korespondencję, nie zawierającą zobowiązań ma prawo podpisywać każdy z zarządców samodzielnie lub kierownik Spółki Mendel Recht — pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością istnieje na mocy aktu z dn. 26 sierpnia 1931 r., sporządzonego w kancelarii notarjusza Stelińskiego w Lublinie, z terminem trwania do dnia 31 grudnia 1935 roku. 1061

**Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie,** Nr. 370, Tom III, Dział B, wciągnięto 6 lutego 1930 r. następujące wpisy: „Skład Apteczny W. Jastrzębski” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Siedziba spółki jest m. Krańnik w woj. lubelskim a przedmiotem przedsiębiorstwa detaliczny handel materiałami aptecznymi. Kapitał zakładowy stanowi 4.000 złotych i dzieli się na 100 udziałów po 40 złotych, z których Stanisław Lachowicz i Wacław Jastrzębski posiadają po 50 udziałów każdy. Całkowita suma za powyższe udziały została wniesiona do kasy spółki. Zarządcą spółki jest Wacław Jastrzębski, który samodzielnie reprezentuje spółkę nazwaną, jak również podpisuje pod stemplem firmy umowy, zobowiązania, pełnomocnictwa, weksle, tyra, czeki, korespondencję zwykłą, poleconą i pieniężną. Prokury niema. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, istnieje na mocy aktu z dn. 23.1.30 r. za Nr. 154, sporządzonego w kancelarii notarjusza Straszewicza w Warszawie, z terminem trwania nieokreślonym. 1062

Nr. 166-1929 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 listopada 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Turka, gm. Wólka pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Leny Bilika składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1250 lecz stosownie do art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej szacunku. Spis rzeczy i szacunek ich przejrany być może w dniu licytacji. 1049

Nr. E. 1661-1931 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w kol. Poławy, gm. Wólka pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Seydłowskiego składających się z inwentarza żywego i martwego oszacowanych na zł. 1391 lecz stosownie do art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej szacunku. Spis rzeczy i szacunek ich przejrany być może w dniu licytacji. 1046

Nr. E. 1674-1931 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 6 listopada 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Łysaków gm. Wólka pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Piotra Sadury składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 900.—. Spis rzeczy i szacunek ich przejrany być może w dniu licytacji. 1048

Nr. E. 3522-1931 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 listopada 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Niwogród gm. Wólka pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Bolesława Skiby składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 700.—. Spis rzeczy i szacunek ich przejrany być może w dniu licytacji. 1047

Nr. E. 3524-1931 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru VI-go egz. przy ul. Narutowicza 43 zamieszkały, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 listopada 1931 r. od godz. 10 rano we wsi Niwogród gm. Wólka pow. Lubelskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Bolesława Skiby składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 600.—. Spis rzeczy i szacunek ich przejrany być może w dniu licytacji. 1045

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki Nr 2. Telefony: Redakcja Nr 5-25, Administracja Nr 3. Konto w P.K.O. Nr 68.696. Adres telegraf: Lublin, „Ziemia Lubelska”. Skrzynka pocztowa Nr 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — Reklamów Redakcja nie wstraca.

**Warunki prenumeraty:** bez odnośnienia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnośnieniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z odnośnieniem złotych 3.25 i z przesyłką pocztową złotych 3.75. **Ceny ogłoszeń:** z odnośnieniem złotych 3.25 i z przesyłką pocztową złotych 3.75. Ceny ogłoszeń: z odnośnieniem złotych 3.25 i z przesyłką pocztową złotych 3.75. Nadane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wyraz 10 groszy. W niedzielę święta o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.

Za Redakcję: JÓZEF FALANDYSZ. Wydawca: Lubelskie T-wo Wydawnicze „Przełom”. Odbito w Drukarni „Przełom” — Kościuszki 2, telefon 3.